biuletyn informacyjny KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ w Krakowie

Nr. 4.
LUTY
1939

KATOLICKI KRAKÓW W HOŁDZIE OJCU ŚW.

w niedzielę dnia 12 lutego 1939 r. — w 17-stą rocznicę koronacji Ojca św. PIUSA XI.
URZĄDZA AKCJA KATOLICKA W KRAKOWIE O GODZ. 12.
W ZŁOTEJ SALI DOMU KATOLICKIEGO

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ PAPIESKĄ

KTÓRĄ POPRZEDZI MSZA ŚW. W KATEDRZE O GODZ. 10.

W PROGRAMIE AKADEMII:

1. Zagajenie i hymn papieski. — Orkiestra wojsk. 20 p. p
2. Przemówienie: wygłosi prof. Skoczylas
3. Produkcje wokalne: wykona chór X. X. Salezjanów
4. Hymn: „Boże coś Polskę" — wszyscy.

Uprasza się wszystkie organizacje katolickie o przysłanie na Akademię pocztów sztandarowych.

W sprawie filmu i kina.

Ważne zebranie w Domu Katolickim w Krakowie.

W niedzielę 22 stycznia br. odbyło się w sali niebieskiej Domu Katolickiego o godz. 10 rano wielkie zebranie delegatów wszystkich organizacyj katol. w Krakowie w liczbie około 100 osób.

W myśl kwartalnego hasła Akcji Katolickiej: «stosunek katolików do życia kulturalnego» Zarząd Akcji Katolickiej poświęcił to zebranie sprawie filmu i kina. Po zagajeniu przez prezesa p. dra Juliusza Gawrońskiego i po pięknym kwadransie Ewangelicznym, podanym przez ks. mgr J. Kyselę, rzeczowy referat o filmie wygłosił p. Tad. Hoszowski, autor niewielkiej, ale cennej pracy: «Film, etyka i sztuka».

Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja w której zabierało głos wiele osób. Na zakończenie zebrani powzięli następujące rezolucje:

1. Nie będziemy uczęszczać na filmy, ubliżające chrześcijańskiej moralności.
2. Nie pozwolimy dzieciom naszym oglądać filmów, co do których nie będziemy mieli pewności, że są zgodne z etyką katolicką.
3. Rodzice winni się upewnić, co do wartości filmów nawet w wypadku, gdy dany film jesf dla młodzieży dozwolony przez cenzurę urzęd. lub władzę szkolną.
4. Domagamy się od władz reformy cenzury filmów, idącej w tym kierunku, aby w skład organów cenzury wchodzili także przedstawiciele Kół Rodzicielskich i X. X. Katechetów — albowiem w dzisiejszym stanie rzeczy dopuszcza się filmy dla młodzieży raczej nieodpowiednie.
5. Domagamy się, aby władze zakazały umieszczania na widok publiczny, a także w hallu kinoteatrów wywieszek, fotosów i reklam (także słownych), obrażających katolicką moralność — aby konfiskowano wyzywające i dwuznaczne tytuły filmów — aby przed filmami dozwolonymi dla młodzieży nie wyświetlano scen reklamowych następnych filmów dla młodzieży niedozwolonych — aby wszelkie dodatki i reklamy wyświetlane przed filmami dla młodzieży dozwolonymi nie zawierały nic demoralizującego i były cenzurowane podobnie jak sam film.
6. Domagamy się kategorycznie, aby władze odpowiedzialne bacznie pilnowały, by nie wpuszczano do kin młodzieży na filmy dla niej niedozwolone.
7. Żądamy od kinoteatrów będących w rękach katolików, czy instytucyj katolickich, aby programy filmowe nie obrażały zasad etycznych: to samo dotyczy fotosów i ogłoszeń tychże kin. Demoralizacja rozsiewana bowiem przez kino katolickie jest daleko więcej gorsząca w swych skutkach od demoralizacji podawanej przez kina niekatolickie.
8. Zobowiązujemy się, że w każdym zaobserwowanym przez nas wypadku demoralizacji rozsiewanej przez kino, będziemy jużto interweniowali u władz, jużto stosowali bojkot indywidualny i zbiorowy (przez organizacje) tak długo, aż nie stanie się zadość słusznym postulatom.
9. Będziemy się domagali katolickiej, fachowej i bezkompromisowej krytyki filmowej — i żądali, aby katolickie czasopisma i dzienniki taką krytykę odważnie zamieszczały i by nie przyjmowały gorszących lub dwuznacznych reklam kinowych.
10. Będziemy się starali wszelkimi sposobami uświadamiać innych, osobliwie młodzież o niebezpieczeństwie moralnym filmu i o potrzebie zdrowego filmu katolickiego.
11. Zebrani upoważniają Zarząd Dek. Akcji Katolickiej do podjęcia starań w kuratorium szkolnym, by dla młodzieży szkolnej wyznaczone były w Krakowie 1—2 kina, jako dla niej wyłącznie zarezerwowane.
12. Zebrani wyrażają życzenie, by rychło zawiązało się «Stowarzyszenie Przyjaciół Kina» któreby popierało dobre filmy i kina i prowadziło akcję przeciw zgubnym filmom jak to usilnie zaleca Encyklika o kinie «Vigilanti Cura» Piusa XI.

Jak zaradzić niedoborowi książki katolickiej.

Ogół katolików i to wykształconych w Polsce prawie zupełnie nie jest zorientowany w kwestii książki polskiej w kraju. Stosunek do niej jest albo obojętny albo niedoceniający roli książki w kulturze narodowej i katolickiej. Tymczasem sytuacja wydawnicza książki, a zwłaszcza powieści katol. jest nader trudna, jeśli się ją zestawi z ruchem wydawniczym, kierowanym przez żydów. Chcąc członków naszych organizacyj obznajomić bliżej z tym zagadnieniem i zachęcić do czynnego ustosunkowania się doń podajemy poniżej w wyjątkach szereg rozważań, wyjętych ze źródłowo opracowanego referatu ks. dr I. Świrskiego, prof. Uniw. St. Batorego w Wilnie. Był on wygłoszony na Zjeździe Polsk. T-wa Teolog. w Krakowie w dniu 30. VIII. 1938. Kończą się one praktycznym wezwaniem do tworzenia kół »Funduszu Wydawniczego«, istniejącego już na terenie diecezyj pińskiej i wileńskiej. Przystępując do niego z miesięczną składką 2 zł, uzyskuje się 8—12 powieści rocznie, a wydawnictwom katolickim umożliwiłoby się należyty rozwój.

Liczba utworów pięknych z dodaniem do nich dzieł popularnonaukowych, traktujących o kwestii płciowej, — bo te pod względem poczytności zaliczyć należy raczej do powieści, niż do książek naukowych, — wynosi w roku 1935 — 896 dzieł i obejmuje 158 736 stronic. Ta liczba daje nam bardziej dokładny obraz rozmiarów produkcji prasowej w dziedzinie literatury pięknej. W tej liczbie książki, które wyszły z wydawniczych firm żydowskich, stanowią 546 tomów, obejmujących razem 105.630 stronić, reszta zaś t. j. 350 tomów, obejmujących razem 53.106 stronic z firm nieżydowskich. Produkcja zatem żydowska w dziedzinie literatury pięknej wynosi 66·1%, reszta zaś 33·9% przypada na wydawnictwa polskie.

Jeżeli zechcemy iść dalej i pytać, jaki w tym udział biorą firmy stojące wyraźnie na gruncie katolickim, albo przynajmniej moralnie zdrowym, to przekonamy się, że stanowia one zaledwie połowę czyli 17%.

Gdy teraz zaczniemy szukać ile z tych wydawnictw polskich i katolickich nadaje się do czytania dla młodzieży starszej i inteligencji, przekonamy się, że potrafimy naliczyć zaledwie 50 powieści na łączną sumę stronic 13.250, a więc to już nie 17% tylko 8%.

A zatem 50 tomów obejmujących 13.250 stronic, to jest wszystko, co możnaby przeciwstawić 545 tomom, obejmującym 105.630 stronic, wydawanym przez firmy żydowskie.

—o—

Nie zapominajmy o tym, że w czyjej ręce będzie wydawnictwo i rynek księgarski, w ręku tegoż będą pozostawać i pisarze. Interes pisarza wymaga, aby książka jego szła, a jakże pójść może, jeżeli rynek księgarski ją zbojkotuje? Stąd pozostaje już tylko jeden krok do ubiegania się o to, aby książkę jego zechciała wydać firma żydowska, a tego się nie osiągnie bez przyjęcia wszystkich, nieraz bardzo upokarzających warunków, jakie firma autorowi podyktuje, a przede wszystkim warunki pisania w określonym duchu i według określonej ideologii danej firmy. Czyż trzeba jeszcze tłumaczyć co to znaczy? Jest to oddanie się w niewolę i ekonomiczną i duchową, jest to to praca ciężka pod dyktandem Żyda na całe życie, za czarny kawałek chleba.

I na tych pisarzach polskich, żyjących nieraz w niedostatku, Żydzi robią majątki, przez nich dochodzą do wielkiej potęgi, bo przez nich kierują duszą i sumieniem Narodu Polskiego, stają się jego duchowymi wodzami, narzucają mu opinię publiczną, modę, poglądy, swoją filozofię i swoją religię, słowem urabiają go na obraz i podobieństwo swoje. Jeżeli komu w Polsce grozi asymilacja, to — nie Żydom. W literaturze polskiej stworzyli sobie swój własny okres, który historia kiedyś nazwie okresem żydowskim, jak pierwszy okres nazwała łacińskim. Już dziś to z pewnością powiedzieć możemy, ale jeszcze nie wiemy co jutro będzie.

To jednak nie przeszkadza, aby wydawnictwa żydowskie prowadziły jednocześnie i równolegle całkiem destrukcyjną robotę: szerzyły bezbożnictwo, agitowały za małżeństwem cywilnym, wolną miłością, ograniczaniem urodzeń, ustrojem komunistycznym i tym podobnymi rzeczami, bo jak nie jedno to drugie, każda broń dobra, gdy chodzi o rozbicie przeciwnika.

Gdy w przyszłość zaczynamy zaglądać, sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo beznadziejnie, z zastrzeżeniem jednak, o ile w postępowaniu naszym nic się nie zmieni.

O ile sprawy pójdą tak jak dotychczas, to za lat dziesięć albo piętnaście nie będziemy mieli żadnego wydawnictwa ani polskiego, ani katolickiego, gdyż żadne z nich konkurencji nie wytrzyma i będzie musiało się zwinąć. Wówczas żadna powieść katolicka się nie ukaże i monopol żydowski będzie stuprocentowy.

Przed paru laty poniosła krach olbrzymia »Krakowska Spółka Wydawnicza». Byliśmy świadkami jak Żyd Jakób Przeworski likwidował czyli burzył ten szaniec kultury polskiej. Dziś jesteśmy świadkami jak się likwiduje, czyli w gruzy pada drugi szaniec kultury polskiej. duża firma, po 17 latach istnienia «Dom Książki Polskiej«. A w międzyczasie cicho została sprzedana za długi cała produkcja »Bluszczu«. Nabyli ją J. Przeworski, Postbrif i Sirota.

Proces odbywający się obecnie jest taki: firmy polskie powoli upadają, zamiast się rozwijać, żydowskie zamiast się kurczyć — rozszerzają. Sam przez się proces ten nie ustanie, ale pójdzie dalej tak długo, jak długo będzie jeszcze coś do likwidowania.

»Naród należy do tego, kto go naucza«, tak mówią nauczeni gorzkim doświadczeniem Francuzi. Jeżeli zatem nie chcemy, aby Żydzi nasz Naród nauczali musimy im książkę z rąk wydrzeć. To jest naszym nieprzedawnionym prawem i świętym obowiązkiem.

Nie można bez ironii mówić o tej kulturze polskiej, którą nam

Żydzi tworzą. Czas już największy położyć temu kres. Cokolwiek by się mówiło o potędze żydowstwa, o zasięgu ich prasy, to jednak nie należy zapominać, że kler w Polsce ma też jeszcze znaczenie, a stać się może nawet potęgą. Liczba duchowieństwa w Polsce sięga 10 tysięcy. Jakiż potężny fundusz potrafiłoby ono stworzyć, gdyby na ten cel każdy przeznaczył tylko dwa złote miesięcznie. Przy takiej postawie duchowieństwa ogólnej i zdecydowanej drugie tyle znalazłoby się ludzi świeckich. — Na jednego księdza jeden świecki, to rzecz zupełnie możliwa do przeprowadzenia. Fundusz przez nich stworzony wynosiłby bez mała pół miliona złotych rocznie, czyli sumę według wszelkich obliczeń prawdopodobieństwa zupełnie wystarczającą, aby wszelkie wydawnictwa żydowskie w Polsce zmusić do bankructwa, a książce polskiej, zdrowej, katolickiej zapewnić zwycięstwo. Fundusz taki byłby potrzebny nie na zapomogi, nie na subsydia jakieś — po co ta żebranina? — tylko na prenumeratę książki, na zakupienie jej, aby w księgarni nie leżała, i co najważniejsze, po cenie znacznie mniejszej niż jest obecnie. Przy wielkim nakładzie cena książki dałaby się obniżyć o 60% w stosunku do obecnej, a toby sprawiło, że na rynku księgarskim byłaby ona wprost bezkonkurencyjna. Bardzo dostępna cena — zamiast 5 zł — 2 zł, to jeden warunek dobrego powodzenia książki.

Zagadnienie kina i filmu.

Z ciekawej broszurki »Katolicy a kino» ks. kan. Brohée, asystenta Międzynarodowego Komitetu Kinematografii Katolickiej podajemy poniżej parę ustępów wprowadzających trafnie w sprawy filmu.

I. Fakty.

Pierwszy fakt. Kino jest obecnie trzecią potęgą przemysłową w świecie tuż za przemysłem zbożowym i węglowym.

Drugi fakt. Statystyka sporządzona w Stanach Zjednoczonych stwierdza, że cała ludność Stanów Zjedn. po dwakroć w miesiącu przesuwa się przed ekranem. Do podobnych wyników zbliżają się pomału wszystkie kraje Europy, zwłaszcza zachodniej i środkowej.

Trzeci fakt. Kino staje się masowym czynnikiem kultury.

Aparaty filmowe udoskonalają się stale i upraszczają. Film staje się coraz więcej pociągającym. Pierwotne trudności zostały w nim przezwyciężone. Dochodzi się dziś do niewiarygodnych wprost wyczynów, do wyników o niewątpliwej wartości artystycznej.

Czy można przypuszczać, że postęp ten zatrzyma się?

Faktem jest, że film wchodzi coraz bardziej w obyczaje. Przechodzi przez próg rodzin. Fala błota jakie on niesie za sobą będzię coraz więcej się rozszerzała.

Czyż winniśmy wobec tych faktów przejść obojętnie?

II. Wpływy kina.

1. Kino wywiera najprzemożniejszy wpływ na obyczaje publiczne.

Nikt nie zaprzeczy, że ogromnym jest wpływ pisma.

Tymczasem:

Kto czyta?

Co się czyta? Czy może artykuły zasadnicze czy raczej kronikę, sprawozdanie ze spotkań sportowych, powieść i nowelkę?

Ileż to czasu poświęca się lekturze swej gazety?

Tymczasem kino bierze w swe posiadanie ludzi na przeciąg dwóch godzin. Godziny rozrywki: przeżywamy zgóry wszelkie uczucia i wzruszenia, jakie zechce nam poddać film lub je w nas wywołać.

Film przeżywamy wszyscy zbiorowo.

Gdyby jeszcze widzami byli ludzie wykształceni, wyrobieni, zdolni do opanowania się, do wydania sądu, do przedyskutowania: ale kino bierze w swe władanie głównie lud, lud ze swą duszą prostą, naiwną, łatwowierną i nadmiernie wrażliwą: kino opanowuje zwłaszcza młodzież, tak chciwą wszelkich widowisk. Proszę przeto zmierzyć zabójczy wpływ tych niepokojących obrazów, dawanych godzinami, w tym złożonym nastroju jaki stwarza jednocześnie muzyka, śpiew, towarzystwo, ciemności.

Czyż nie miał racji amerykański myśliciel Edison, mówiąc: «Kto weźmie w swą moc przemysł kinomatograficzny, będzie posiadał w ręku najpotężniejszy środek wywierania wpływu na publiczność»?

2. Kino wywiera swój wpływ w kierunku dla religii szkodliwym. Niemoralność filmu pozostawia, jak dotąd aż nazbyt dużo do życzenia. By się przekonać, że tak jest wystarczy rzucić okiem na afisze reklamujące widowiska kinowe czy na periodyki kinowe, które jeszcze bardziej są «budujące...» Mówi się, że na rynku filmowym są filmy rzekomo neutralne tz. takie, które w swej treści i obrazach nie zawierają nic pornograficznego.

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy
Kraków, ul. Kopernika, 26.

Tak, Ojcze nap. R. Graf, str. 264, cena 3 zł. Książka ta osiągnęła w Niemczech piękna cyfrę 14 wydań. Jest napisana prosto, nie przedstawia też jakichś sensacyjnych nowości — a jednak potrafi przykuć uwagę bezwzględną swą szczerością i apelowaniem do katolickiej logiki życiowej czytelnika.

Odpowiedzi Chrystusa na pytania ludzi nap. A. Bellouard, str. 234, cena 2·80 zł. Książka podobna do poprzedniej: równie konsekwentna i odważna. Autor posiada umiejętność głębokiej analizy tekstów ewangelicznych i oryginalny sposób przedstawiania ich. Książka ta uczy żyć, bo uczy myśleć.

Z powrotem do Mszy św. nap. R. Mäder, str· 155, cena 1·50 zł. Znajomość istoty Mszy św. w życiu chrześcijanina jest u nas słabą. Książka ta może spełnić tę rolę, a zrozumianą jest łatwo, bo pisana jest barwnie i przystępnie.

Trąd i kwiaty nap. Henryk Weryński, str. 32, cena 80 gr. Krotko ale żywo napisany życiorys wielkiego apostoła trędowatych, O. Beyzyma.

Zakład nap. Jan Śnieżnica, str. 229. Książka dla młodzieży bardzo zajmująca.

Na progu nap. O. Podoleński, cena 1·50 zł. Każka, napisana prosto, ale zawiera wszystko co może się przydać, jako przygotowanie do stanu małżeńskiego. Prawdziwy brewiarz dla młodych.

Św. Andrzej Bobola nap. ks. Kuźnar, cena 1·20 zł. Popularny, a jednak wyczerpujący żywot wielkiego świętego.

Ewangelie i dzieje apostolskie wyd. II, str. 143, cena 1 zł.

Katechizm dla polskich dzieci nap. ks. J. Cyrek, str. 125, cena 1 zł.

Wydawnictwo O. O. Jezuitów
Warszawa, ul. Rakowiecka, 61.

Wędrówka dusz nap. O. Paweł Siwek, str. 182, cena 2·50 zł. Dzieło wybitnie naukowe, rozprawiające się obiektywnie z zakorzenionym błędem o wędrówce dusz po śmierci, czyli t. zw. reinkarnacji. Dla tych, którzy ulegać poczynają pokusom tej herezji, książka ta może okazać się wybawicielką.

Po walce pokój nap. Olga Tarnawska, str. 74. cena 1·20 zł. Wzruszające swą prostotą wyznania konwertytki z protestantyzmu.

Księgarnia Katolicka
Katowice, ul. m. Piłsudskiego, 58.

Wartości ducha B. Mussolini, str. 64, cena 1·50 zł. Bardzo szczęśliwie dokonany wybór myśli wielkiego męża stanu, z którychby wynikało, że ma on wielkie i szczere zrozumienie dla chrześcijaństwa

Mały podręcznik zagadnień społecznych kard. Verdier, str. 72, cena 1 zł. Ks. dr Kominek tłumacząc to niewielkie dziełko, oddał niemałą usługę. Dziełko kard. paryskiego jest bowiem jasnym a pewnym przewodnikiem w najbardziej istotnych zagadnieniach doby naszej (zagadnienie rodziny, zagadnienie społeczne i zagadnienie polityczne).

Życiorysy po 50 gr. Maurycy de Gatelier (ziemianin, apostoł Akcji Katolickiej), Marta de Noaillat (apostołka Chrystusa Króla), Józef Moscati (lekarz ciała i duszy), Maurycy Retour (młody przemysłowiec apostoł), Aniela Potulicka (fundatorka wielkich dzieł), Edw. Woyniłłowicz (ziemianin, pokorny chrześcijanin). Dr Józef Zuliński (budowniczy Boży).

Ależ gdzież jest film tzw. przyzwoity, któryby nie poruszał sprawy wiarołomstwa małżonków?

Mówiono ongiś: «Znieście cudzołóstwo, a zniesiecie film». Dziś możnaby powiedzieć: »znieście film, a zniesiecie cudzołóstwo».

Zauważmy jednak różnicę. Komedia była i jest przedstawieniem dla ograniczonej liczby ludzi: film zaś apeluje do szerokich mas. Jeśli trudno jest zrozumieć jak mogą bez oburzenia chodzić na takie przedstawienia kobiety chrześcijańskie — na przedstawienia filmu, który w sposób wyraźny lub zamaskowany gloryfikuje zdradę małżeńską, to nie można również dziwić się, że tak lud jak i młodzież przesycona takimi widowiskąmi nie czuje żadnego szacunku dla instytucji małżeństwa.

Lud i młodzież uczęszczając na filmy, sądzi, że życie naprawdę wygląda tak, jak jest w kinie.

I czy nie jest to najbardziej charakterystyczną oznaką upadku moralności publicznej, że można tak bezkarnie a tak powszechnie przedstawiać na ekranie wiarołomstwo? Dziwnie pretensjonalną byłaby obrona tych, którzy film dany kazaliby uznawać za nienaganny, bo na zakończenie w paru szybkich scenach daje się jakie takie rozwiązanie... Co za niedorzeczność! Oto poprzez cały prawie film każą nam połykać zło, upstrzone różnymi dodatkami, prowokującymi nasze najniższe instynkty: miałożby zatem zrównoważyć tę wystawę zła parę sztucznie spreparowanych scen końcowych?

Na filmie, kobieta zachowuje ustaloną już postawę: dziwnie dwuznaczne ruchy, pełne domyślników: ruchy kuszące, zachowanie się obleśne, spojrzenia wielomówiące. To wszystko wzmocnione sztuką kinematograficzną. Doprawdy, gdyby chcieć sądzić kobietę z filmu, trudno byłoby mieć dla niej choć trochę szacunku.

Czyż za tym powinna nas napawać lękiem myśl, że film i to taki jest wychowawcą ludu i młodzieży?

3. Film szkołą pogaństwa.

Gdyby nawet zostawić na uboczu film brudny i film rzekomo odpowiedni, ale przetkany stałym refrenem zdrady małżeńskiej to i to co pozostaje na rynku nie przedstawia wartości nienagannej. Nawet i wśród filmów, które nie obrażają moralności, ileż jest takich o zdrowym natchnieniu

Dla wszystkich prawie źródłem natchnienia jest doktryną pogańska. Życie, jakie przedstawiają jest życiem przyjemności, użycia, życiem, które zamyka się w kręgu ziemi. Głoszona przez nich moralność streszcza się w tej maksymie: »Celem życia jest używanie«. Jesteśmy na przeciwnym biegunie Ewangelii. Nie domagamy się filmów kaznodziejskich, surowych i namaszczonych. Do kina idziemy, by odpocząć i rozerwać się. To się rozumie. Ale gdzież są filmy, choćby światowe, ale odświeżające i którychby treść była zgodna z doktryną Ewangelii?

Uważamy, że jest raczej przeciwnie: że cała produkcja kinematograficzna, z małymi wyjątkami, czerpie swe natchnienie z ideału materialistycznego i pogańskiego. To czyni kino szkodliwym.

Film działa na ideę i na światopogląd, który kieruje życiem... Film i jego bohaterzy oczekiwani są z wielkim upragnieniem. Z góry żywi się dla nich sympatię, jest się gotowym oklaskiwać ich — żyć dosłownie ich życiem, dzielić ich uczucia, wzruszenia troski. Te dyspozycje sprawiają, że całkowicie poddajemy się ich wpływom i to wpływom decydującym.

W naszym środowisku chrześcijańskim nie zdajemy sobie zgoła sprawy z kultu, jaki żywią dla bohaterów ekranu młodzi i klasa ludowa wogóle.

Później dziwimy się, że obniża się poziom wiary w społeczeństwie że zwłaszcza młodzież tak jest zarażona zlem.

Zapewne kino nie jest jedyną przyczyną tego stanu rzeczy, ale zaliczyć je należy do liczby tych czynników, które mają główny wpływ. Działanie jego jest wprost nieobliczalne i dlatego tak bardzo napawać musi obawą, że nie jest ono wcale zwalczane. Może najzupełniej spokojnie się rozwijać. Z powodu znieczulenia katolików, nie znajduje ono nigdzie zapory ni przeszkody.

III Grzechy zaniedbania katolików.

Sytuacja jest więc wielce alarmującą. Fakty mają najtwardszą wymowę i na nic się zda przeczyć im lub je zapoznawać. Tak jest. W filmie współczesnym widzieć musimy jeden z najskuteczniejszych sposobów odchrześcijaniania życia w kraju. Sytuacja jest tymbardziej szkodliwa, że ta akcja spoganienia działa skrycie, w dozach morfiny, tak iż nie tak odrazu widzimy jej szkodliwość.

Jeśli tak jest, to z żalem należy powiedzieć, że niema dziedziny, gdzieby katolicy dali się tak uprzedzić. Jest w tym coś dziwnego. Na innych polach nie najgorzej pracujemy — w tej zaś dziedzinie nie liczymy się wcale. Przyjęliśmy niestety zasadę abstynencji.
Teza abstynencji nie da się jednak utrzymać. Czyż można zatrzymać rzekę w jej biegu? Czyż możemy obejść się dziś bez gazet, pociągów czy innych nowoczesnych środków komunikacji? Podobnie jest z kinem: kino jest zjawiskiem i faktem, który się narzuca. Można nad tym biadać, ale nie można temu przeczyć. Kino weszło w zwyczaje współczesnych, jego znaczenie jeszcze się rozszerzy. Pozostaje nam do sytuacji tej się dopasować.

Musimy przyjąć za zdrową zasadę, że:

zwalcza się zło zastępując je dobrem.

Zanim zozpocznie się kampanię przeciw złemu dziennikowi potrzeba jąć się wydawania dobrego czasopisma: podobnie chcąc przeciwdziałać złej powieści, trzeba publikować powieści nienaganne — tak też jeśli się chce wyrwać lud z pod wpływów złych widowisk, które przyprawiają go o stratę cnót i wiary trzeba dostarczyć mu dobrych przedstawień.

IV. Linie naszego postępowania.

Dzieło kimematografii, pojętej w duchu chrześcijańskim i narodowym musi objąć obowiązkowi trzy następujące działy:

a) sale kinowe (kinoteatry),
b) import i wynajem (filmów)
c) wytwórczość krajową.

Te dwa ostatnie działy ściśle kontrolowane.

Wskazania Encykliki „Vigilanti Cura”.

W części III. Encykliki »Vigilanti cura» dotyczącej spraw filmu daje papież następujące wskazówki:

1. Zobowiązanie się wiernych do unikania filmów godnych potępienia.

...Przede wszystkim, jak to już wskazaliśmy wszyscy duszpasterze postarają się uzyskać każdego roku od swych wiernych przyrzeczenie, że podobnie jak ich bracia amerykańscy powstrzymają się od filmów, które obrażają prawdę i moralność chrześcijańską.

W sposób więcej skuteczny zobowiązanie to można uzyskać za pośrednictwem kościoła parafialnego lub szkoły i to przy skrzętnej współpracy ojców i matek rodzin,

świadomych swej wielkiej odpowiedzialności.

Biskupi mogą posługiwać się w tym celu prasą katolicką, która wykaże szlachetność i skuteczność podobnego przyrzeczenia.

2. Ogłaszanie list filmowych.

Do spełnienia tego przyrzeczenia potrzeba, by lud poznał jasno, które filmy są dozwolone dla wszystkich, które są z zastrzeżeniami, które szkodliwe, a które wręcz złe. Domaga się to regularnego, częstego i szybkiego ogłaszania list filmów sklasyfikowanych, dostępnych dla wszystkich przy pomocy specjalnych biuletynów lub innych stosownych publikacyj, jak również przy pomocy codziennej prasy katolickiej.

3. Narodowe biura filmowe, powierzone Akcji Katolickiej.

Będzie rzeczą konieczną, by biskupi utworzyli w każdym kraju narodowe biuro kontroli, stale czynne, któreby propagowało wytwórczość dobrych filmów, klasyfikowało inne i przesyłało oceny duchowieństwu i wiernym.

Biuro takie wielce stosownie zostanie poruczone centralnym organom Akcji Katolickiej, która specjalnie podlega biskupom. Jest jednakowoż rzeczą niezbędną ustalić na wszelki wypadek by to informowanie, mające być skutecznem i organicznem miało podstawę narodową i prowadzone było przez jeden centralny ośrodek. Naturalnie, mogą biskupi, dla bardzo ważnych powodów we własnej diecezji i z pomocą własnej komisji diecezjalnej zastosować do listy narodowej — która trzymać się musi bardziej ogólnych norm odpowiednich dla całego narodu — ocenę bardziej surową, jakiej domaga się charakter okolicy, cenzurując nawet filmy, które zostały przyjęte na ogólną listę.

Biuro to będzie miało ponadto za zadanie organizację sal kinowych istniejących po parafiach i w stowarzyszeniach katolickich tak aby sale te miały zagwarantowane filmy, uprzednio poddane kontroli. Dzięki organizacji tych sal, które są często dobrymi klientami przemysłu kinematograficznego, można sformułować inne jeszcze żądanie, a mianowicie, by tenże przemysł dawał filmy odpowiadające w pełni naszym zasadom, filmy które będą wyświetlać nie tylko katolickie kina, ale i wszystkie inne.

Rozumiemy dobrze, że zaprowadzenie takiego biura pociągnie pewne ofiary i wydatki dla katolików w różnych krajach. Jednakowoż wielkie znaczenie kina i konieczność ochrony moralności całego narodu usprawiedliwia w zupełności te ofiary.

Plaga kinoteatrów złych i szkodliwych wielce bowiem umniejsza skuteczność naszych szkół, organizacyj a nawet kościołów i zagraża im wielce.

Biuro takie ma w rzeczy samej składać się z ludzi, dobrze obznajomionych z techniką kinematograficzną i utwierdzonych w zasadach moralności i doktryny katolickiej: winni oni do współczynnego przewodnictwa otrzymać kapłana, wybranego przez biskupów.

Dalsze wskazówki praktyczne dotyczą międzynarodowego porozumienia i działalności całego Episkopatu.

Walka z demoralizacją w Krakowie.

Sekcja dla walki z demoralizacją pracuje bez przerwy od 5 lat. Posiedzenia członków sekcji odbywają się w każdy drugi poniedziałek miesiąca w lokalu sekcji: Kraków, ul. Sienna L. 5. Praca Sekcji podzielona jest na 5 referatów: 1) kinowy, 2) prasowy, 3) wydawniczy, 4) reklamy ulicznej, 5) obyczajności publicznej.

W roku sprawozdawczym przedstawiła Sekcja ponownie Nacz. Instytutowi A. K. w Poznaniu konieczność zajęcia się sprawą kina i afiszów oraz utworzenia referatu walki z demoralizacją jak i zorganizowania takiej sekcji przy każdym Diecezjalnym Instytucie A. K. w Polsce, utworzenia w Warszawie jako stolicy państwa osobnego wydziału, któryby w akcji zwalczania demoralizacji współdziałał z władzami naczelnymi państwa. Przyznać trzeba, że Rząd nasz stanowczo zabrał się do walki z demoralizacją i pornografią i w tym należy mu pomagać.

W sprawie propagandy dobrej prasy zwróciła się sekcja do N. I. A. K. o wydanie wykazu odpowiednich pism dla młodzieży.

W sprawie pism pornograficznych i demoralizujących powieści arkuszowych, wydawanych w Warszawie, Łodzi i Bydgoszczy, wystosowała sekcja udokumentowany memoriał do Prezydium Rady Ministrów.

Za pośrednictwem katolickiej prasy zwróciła się sekcja do pp. lekarzy, dentystów i adwokatów z prośbą o umieszczenie w poczekalniach pism, redagowanych w duchu polskim i katolickim.

Z osobnym memoriałem, dotyczącym młodzieży szkolnej zwróciła się sekcja do Organizacji Społecznej Opieki nad Młodzieżą w Krakowie. W memoriale tym poruszono między innymi sprawę uczęszczania młodzieży szkolnej na filmy niedozwolone.

W sprawie dzikich i koncesjonowanych plaż na terenie Krakowa sekcja wniosła umotywowany memoriał do Zarządu m. Krakowa, który niestety tylko w części został przychylnie załatwiony. Na memoriał ten powołało się pismo „Zakopane" w dyskusji nad plażami w Zakopanem.

W sprawie bibliotek dla młodzieży uświadomiliśmy rodziców za pośrednictwem katolickich organizacyj, aby korzystali tylko z tych bibliotek, które dają gwarancję, że nieodpowiednich książek nie dostarczą młodzieży.

W sprawie audycyj radiowych wniosła sekcja za pośrednictwem Zw. Kat. Radiosłuchaczy pismo do Starostwa Grodzkiego w Krakowie o wydanie zakazu transmitowania nabożeństw w restauracjach, barach i szynkach. Zakaz taki wydało już Starostwo grodzkie w Warszawie.

Sekcja pracuje w porozumieniu z władzami administracyjnymi, a Starostwo grodzkie w Krakowie uwzględnia wszystkie słuszne nasze postulaty.

Sekcja pracuje z Komitetem walki z handlem kobietami i dziećmi w Warszawie, z sekcją walki z demoralizacją w Sosnowcu i z Ligą Odrodzenia Moralnego w Wilnie.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Zarząd Dekanalnej Akcji Katolickiej odbył swe posiedzenie w dniu 7. I. i 27. I. br. Omawiano na nich kolejno sprawę zebrania delegatów organ. kat. w dniu 22 stycznia, kursu bibliotekarskiego, Akademii papieskiej — zorganizowania P. A. K. w Woli Duchackiej itd.

Parafia św. Mikołaja w Krakowie zreorganizowała zarząd swej Paraf. A. K. Po konferencji odbytej we wtorek 10 stycznia br. przez Prezydium Dek. A. K. z ks. proboszczem Dr J. Gołąbem wszedł do zarządu P. A. P. p. insp. Bulsiewicz oraz delegaci kolumnowych organizacyj Ustalono też daty posiedzeń zarządu i zadecydowano oddać bibliotekę parafialną w zarząd kolumn.

W parafii św. Anny w czasie uroczystości parafialnej opłatka prof. Skoczylas wygłosił referat na temat: »Rodzina w uchwałach Synodu plenarnego».

W parafii w Bronowicach Wielkich Zarząd P. A. K. zabrał się energicznie do rozbudowy biblioteki parafialnej. Po przebudowie sali parafialnej praca oświatowa w organizacjach rozrośnie się i pogłębi.

Nowe oddziały K. S. K. powstały w parafiach: św. Mikołaja (prezeska p. Rozałowska) i na Nowej Wsi (prezeska p. Zięcik).

Zarząd K. S. M. okręgu Krakowskiego odbył w dniu 19 stycznia br. pierwsze swe posiedzenie. Wzięli w nim udział pp. dyr. M. Pelczar, inż. L. Rościszewski, A. Hordek, J. Wojtusiak, L. Maruniak, Jaworski, Dr Bocheński, Wł. Kowalówka, H. Hubaczek, Wł. Sadowski Dr Zdz. Niwicki, insp. F. Bulsiewicz, pułk. B. Zubrzycki, insp. J. Lubowiecki, Wójcik Sebastian, mgr J. Serafin, F. Kotulski, oraz XX.: X. Dyr. E. Lubowiecki, X. mgr J. Kysela, X. Fr. Grabiszewski.

Katolicki Komitet Akademicki odbył w dniu 25 stycznia br. swe posiedzenie pod przewodnictwem ks. kap dra Tad. Kurowskiego. Kol. mgr. J. Mitkowski podał jako referent zbiór postanowień dostosowanych do środowiska akademickiego, a opartych o uchwały I Synodu plenarnego.

Parafia na Grzegórzkach obchodziła uroczyście w sobotę 28 stycznia 10-lecie jej powstania jako odrębnej parafii. Proboszczem od początku był ks. kan. Jan Mac, niestrudzenie zabiegający o wybudowanie kościoła parafialnego.

Zjazd okręgowy Ch. Z. Z. w Krakowie w dniu 22 stycznia odbył się w/g programu przy udziale licznie zebranych delegatów i delegata Zarządu Głównego w Warszawie, sekretarza Spasińskiego. Prezesem na rok 1939 został wybrany ponownie mgr K. Turowski, redaktor Głosu Narodu.

Z dniem 1 lutego br. ustępuje ze stanowiska kierownika Sekretariatu Akcji Katolickiej w Krakowie p. mgr Juliusz Serafin, przenosząc się na posadę redaktora »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie. Następcą p. mgra J. Serafina będzie p. Julian Majka.

Godziny urzędowania Sekretariatu A. K. w Krakowie od 11 do 13'30 przez cały tydzień, ponadto w poniedziałki i we czwartki od godz. 16 do 18.

Ważna impreza oddziału krakowskiego K. S. K. Z inicjatywy Przewodniczącej Ks. Teresy Sapieżyny wprowadził Krakowski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w roku bieżącym *publiczne wieczory dyskusyjne*, na które zaprasza wybitnych prelegentów. Dotychczas zostały wygłoszone następujące odczyty na aktualne tematy: Doc. Dr Marian Heitzman, *„Problemy inteligencji katolickiej"*, Prof. U. J. Dr Jerzy Smoleński, *„Z międzynarodowych zagadnień ludnościowych"*, Prof. Dr Emil Ostachowski, *„Prasa katolicka, a uchwały I Synodu plenarnego biskupów polskich"*.

Odczyty cieszyły się dużą frekwencją, a dyskusja po nich, kierowana przez Przewodniczącą Sekcji odczytowej Oddziału, *Dr Zofię Ciechanowską*, była bardzo ożywiona i przeciągała się zwykle jeszcze w formie swobodnej pogawędki przy herbacie, na którą Stowarzyszenie zaprasza uczestników. W dyskusji uczestniczyli nie tylko członkowie Stowarzyszenia, ale i liczni goście. W dalszym ciągu zabierze głos kilku wybitnych historyków katolickich, z młodszego pokolenia, którzy podzielą się ze słuchaczami wynikami swych oryginalnych, częściowo nie publikowanych jeszcze badań. Ostatni odczyt wygłosił w języku francuskim Prof. Dr Jean Moreau-Reibel na temat: *Królowowe francuskie a feminizm polski w XVII wieku*. Wieczór ten wzbudził ogromne zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

Wieczory odbywają się w każdy czwarty piątek miesiąca, od godz. 6-tej po poł. w lokalu Oddziału ul. Krupnicza l. 9.

Oddział Krakowski K. S. K. zdołał stworzyć dzięki tej sympatycznej imprezie (będącej rozszerzeniem dawnych pogadanek Stowarzyszenia) nową placówkę intelektualną propagandy katolickiej.

Wydawca: Zarząd Akcji katolickiej Dekanatu Krakowskiego. — — **Za Redakcję:** mgr Juliusz Serafin.
Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie.